Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 148. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na sobotę, 24-go grudnia 1932 r.



„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“

W radosny dzień Bożego Narodzenia rozbrzmiewa prawie od dwu tysięcy lat anielski hymn: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Wzniosłe to hasło od wielu wielu setek lat dawało całemu szeregowi ludzkich pokoleń pokój, szczęście, zadowolenie tudzież dobrobyt kulturalny i materjalny.

Niestety przyznać trzeba, że w czasach obecnych, bardzo wiele ciemnych sił sprzysięgło się na to, ażeby to hasło zupełnie wyplenić z pomiędzy ludzi, ażeby zamiast niego postawić cześć dla złotego cielca i dla brutalnej siły, która umie zdławić każde prawa.

Przeciwko wzniosłemu hasłu: „Chwała na wysokości Bogu“ wypowiedzieli się stanowczo bolszewicy, którzy wytężają nadaremnie wszystkie swe siły, którzy nie cofają się przed żadnym najokrutniejszym gwałtem, byleby cześć Boga zniszczyć, byle miłość Boża wyrwać ze serc ludzkich. — Na miejsce Boga usiłują bolszewicy postawić swych krwawych czerwonych carów, zmarłego Lenina i żyjącego Stalina, którzy lud rosyjski zamienili na stado pędzonych batem niewolników.

Obecne stosunki w Rosji bolszewickiej przypominają krwawe czasy faraonów egipskich, gdy to sto tysięcy niewolników musiało pod batem pracować przez 40 lat, by dla boga-faraona zbudować olbrzymią piramidę na grobowiec.

Walka ze czcią dla Boga Stworzyciela odbywa się niestety również u nas i to z bardzo dużą zawziętością. — Bezbożnictwo wciska się do nas bardzo wielu szczelinami z Bolszewji. — Suto opłacani agenci bolszewików i masonów, wciskają się wszędzie: do szkoły, do związków, do stronnictw politycznych i tam najczęściej pod pozorem walki z nadużyciami duchowieństwa prowadzą gwałtowną walkę przeciwko religji i przeciwko moralności chrześcijańskiej. — Mieliśmy niestety gorszące przykłady tego nawet na bardzo poważnym zjeździe, który się niedawno odbył w Warszawie. — Są u nas i tacy, którzy zamiast czci boskiej, zamiast czci świętych postawionych nam na przykład dla swego wzniosłego życia, chcieliby wprowadzić cześć dla człowieka czy ludzi.

Jaki jest nasz obowiązek wobec tej widocznej napaści nie tylko na nasze święte przekonania, ale również na zasady chrześcijańskie, które są podstawą naszej cywilizacji.

Hasło nasze mówi: „pokój ludziom dobrej woli“. Naszym obowiązkiem jest odnosić się z pełną dobrą wolą i z pełną wyrozumiałością nawet do ludzi błądzących z nieświadomości czy też z powodu braku silnej woli, natomiast z całą stanowczością, bezwzględnie i na każdem miejscu zwalczać musimy ludzi, którzy haseł politycznych czy gospodarczych używają do tego, by przy ich pomocy wsączać w dusze ludzkie jad bolszewickiej nienawiści do Boga.

W stosunku do ludzi, którzy okazują pełnię swojej złej woli, swojej przewrotności, zasada pokoju i przebaczenia nie może być stosowaną dopóki nie wykażą swej dobrej woli. Zasada „niesprzeciwiania się złemu“ jest zupełnie nierozumną, jak nierozumnem jest wyciąganie ręki do tego, co zbrojny w nóż zamierza zadać śmiertelny cios w moje serce.

A więc w dniu dzisiejszym stańmy wszyscy nie tylko do modlitwy o spełnienie się Królestwa Bożego na ziemi, ale również do obywatelskiej walki o wprowadzenie w zasadach naszego życia politycznego hasła::

„Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“

Ks. Panaś.



Francja zaczyna myśleć - po fakcie

Prasa niemiecka prawie że wszystkich kierunków politycznych *nie mogła się opanować z radości*, gdy w Genewie narada pięciu mocarstw *Niemcom zasadniczo przyznała równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń*. To też rozkrzyczała tryumf Niemiec na cały świat.

Wobec nastawienia umysłów całego Narodu niemieckiego na nową, wielką, a tym razem jak sądzą — zwycięską *wojnę*, zrozumiałą jest rzeczą, że cały naród staje poprostu na głowie z radości wobec faktu, że ci, przeciwko którym się ta nowa wojna także będzie toczyła — w swej bezprzykładnej naiwności zgodzili się *na jego dozbrojenie się dla dla tem pewniejszego — zwycięstwa*.

Niemcy prawdopodobnie przypomnieli sobie przy tej okazji stare swe przysłowie: „Nur die allerdümmsten Kälber, helfen ihren Schlächtern selber“ *(Tylko najgłupsze cielęta pomagają swym rzeźnikom.)* To też Niemcy nietylko radowali się z odniesionego w Genewie zwycięstwa, ale zarykiwali się i zarykują ze śmiechu przedewszystkiem z naiwności — francuskiej. A francuzi, dopiero gdy radosne wycia niemieckie i śmiechy rozbawionych naiwnością francuską Niemców odbiły się o mury Paryża — oprzytomnieli i zaczęli się wreszcie przypatrywać swemu genewskiemu arcydziełu mądrości dyplomatycznej i politycznej. Zrozumieli wreszcie, że ta sławna genewska umowa pięciu mocarstw, jest wysoce szkodliwą dla interesów francuskich i wszystkich tych którzy z Francją są związani.

To też francuska urzędowa agencja telegraficzna „Havas“ zaczyna gęsto tłómaczyć światu, że *równouprawnienie nie zostało Niemcom jeszcze przyznane*, lecz zostanie dopiero przyznane w wspólnej umowie, *która wszystkim narodom zapewni bezpieczeństwo itd. itd.*

Na Niemcy te tłomaczenia umowy pięciu mocarstw oczywiście żadnego nie zrobią wrażenia. Mówią sobie: Jest umowa pięciu mocarstw, w niej uchwalono Niemcom równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Tej umowy, tak rozumują Niemcy nic zmienić już nie może.

Nawet gdyby się konferencja rozbrojeniowa miała rozlecić (o co się Niemcy w danym razie oczywiście postarają), pozostanie im — uchwalone równouprawnienie. Na wszelkie wyjaśnienia i tłómaczenia — gwiżdżą.

Mają uchwałę i jej się trzymać będą. Mimo wszystkich tłomaczeń i zastrzeżeń, czy to francuskich, czy to polskich —, *będą się dozbrajały — nie rozbrajały.* Zresztą gazety niemieckie, n. p. „Berliner Tageblatt“ już tłómaczy swym czytelkom, że te spóźnione wyjaśnienia i zastrzeżenia francuskie *mają tylko na celu uspokojenie polskich protestów, które podobno miały być bardzo energiczne.*

A ponieważ te protesty, dlatego, że są tylko polskie, wedle zdania „Tageblattu“, widocznie lekceważyć można, możemy być pewni, że zresztą Niemcy sobie i wszelkie inne protesty w tej sprawie lekceważyć będą.

Co do protestów polskich, to nam nie wiadomo, jakie to były protesty i czy one przed faktem zostały wniesione. Nam znany jest tylko jeden protest a mianowicie protest nowego przedstawiciela Polski w Genewie p. Raczyńskiego — *pierwszy energiczny protest Polski* — niestety także spóźniony.

Ale w każdym razie dobrze, że Polska wreszcie zaprotestowała przeciwko temu, *by kilka mocarstw stale po katach śmiało sobie uchwalać rozmaite rzeczy, dotyczące także innych państw, bez pytania ich, a szkodliwe dla nich.* Dobrze, że zaznaczył, iż Polska zastrzegła sobie prawo przypatrzenia się dobrze tym uchwałom pięciu mocarstw. Jest to ważne na przyszłość, coprawda tylko na przyszłość, bo w sprawie uchwalenia Niemcom równouprawnienia ten występ Polski, już nic nie pomoże.

Trzeba było przedtem jaknajenergiczniej przedewszystkiem wystąpić w Paryżu i przestrzec przed zgubnemi pomysłami pana Mac Donalda premjera angielskiego.

Posiedzenie Senatu

We wtorek odbyło się planerne posiedzenie Senatu. Po podaniu do wiadomości przez marszałka Raczkiewicza szeregu spraw natury wewnętrznej, Senat przystąpił do dyskusji nad ekspozé premjera. Sen. Ewert (BB), omawiając zagadnienie zwiększenia równowagi cen, sądzi, że wiosną ceny płodów rolnych pójdą wgórę (!!!). Uchwalona obecnie ustawa konwersyjna przyniesie ulgę rolnikom. (Jak umarłemu kadzidło.) Mówca występuje przeciwko metodom *niektórych* karteli w utrzymaniu sztywnych cen. Rewizja produkcji jest konieczna. Winno nastąpić obniżenie stopy procentowej, a także rewizja ubezpieczeń społecznych.

Omawiając sytuację Polski w związku z kryzysem ogólno światowym, mówca zauważa, że dzięki właściwej polityce rządu (?) uzyskaliśmy zaufanie (!) zagranicy (ładne zaufanie — red.)

Opozycja krytykuje ostro

Sen. Głąbiński stoi na stanowisku, że zadaniem rządu winno być neutralizowanie wpływów kryzysu światowego i zwalczanie ujemnych skutków kryzysu wewnątrz. W zakończeniu sen. Głąbiński występuje z krytyką ogólnej polityki rządu. Również ostro krytykuje politykę rządu sen. Kluszyńska (P.P.S.).

Sen. Januszewski (Str. Lud.) domaga się radykalnej pomocy dla rolnictwa i pomoc te widzi w moratorjum.

Na zakończenie marsz Senatu, sen. Raczkiewicz, życzył senatorom „Wesołych Świąt“. Następne posiedzenie Senatu odbędzie się około 10. stycznia 1933 r.

Olbrzymi meteoryt

spadł na Wileńszczyźnie

Przed kilku dniami w okolicy wsi Klepacze na pograniczu polsko-litewskiem, w woj. wileńskiem, spadł duży meteoryt, któremu towarzyszyła silna detonacja. Wśród mieszkańców wybuchła panika. Niektórzy z nich widzieli na niebie niezwykłą błyskawicę, spadającą z szybkością na ziemię. Przekonano się, że spadająca „kometa“ jest meteorytem. Wśród ludności wywołało to komentarze, jako zapowiedź zbliżającego się końca świata.

Na wieść o spadku meteorytu wyjechała na miejsce specjalna komisja z dwoma profesorami uniwersytetu na czele.

Komisja zajęła się odszukaniem miejsca, gdzie spadł meteoryt, wreszcie w sobotę natrafiono na niego, mianowicie w miejscu, położonem o 2 km. od wsi Klepacze po stronie polskiej.

Meteoryt olbrzymich rozmiarów spadł z taką siłą, że zarył się głęboko w ziemię, tworząc wyrwę, w której doskonale pomieścić się może 6 wozów. Wyrwa ta ma 20 metrów średnicy. Na miejscu zebrały się tłumy ludzi z sąsiednich wsi.

Miejsce spadku meteorytu ogrodzono i postawiono posterunek policyjny. Prace komisji naukowej potrwają kilka dni.

Zniesienie Powiatow. Urzędów Ziemskich

W ostatnim „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych o ustaleniu siedzib i właściwości terytorjalnej powiatowych urzędów ziemskich.

Rozporządzenie to m. in kasuje wszystkie powiatowe urzędy ziemskie na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, pomorskiego, śląskiego i poznańskiego, zastępując je po jednym powiatowym urzędzie ziemskim na obszar całego województwa. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1933 roku.

Wystąpienie z sanacyjnej organizacji roln.

W związku z uchwałą Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, wzywająca członków Stronnictwa do bezzwłocznego wycofania się z zunifikowanych Kółek Rolniczych, otrzymaliśmy odpis listu posła Duro Zarządu zunifikowanych Kółek Rolniczych w Opatowie który poniżej podajemy:

„Do Zarządu O. T. O. i K. R. w Opatowie.

Uprzejmie zawiadamiam WPanów, że z dniem dzisiejszym występuję z Rady O. T. O. i K. R. w Opatowie.

(—) Jan Duro, poseł.
Opatów, dn. 13/XII 1932 r.“

Słuszny projekt

Na posiedzeniu Kom. Oświatowej dokonano rozdziału referatów. Gdy przyszło do przydzielenia referatu *o zniesieniu kar cielesnych* w szkołach w zaborze pruskim, poseł Dubois zaproponował na referenta *Kostka-Biernackiego.*

Co będzie ze spłatą długu amerykańskiego

Co będzie ze spłatą grudniowej raty długu amerykańskiego dotychczas nie wiadomo. Jak urzędowo informują, odpowiedź na drugą notę polską skierowaną do rządu Stanów Zjedn. a domagającą się odroczenia terminu spłaty, dotychczas podobno jeszcze nie nadeszła.

Rada ministrów na posiedzeniu w poniedziałek omawiała sprawę tego długu. Jakie zapadły decyzje tego nie wiadomo.

JERKY SZABLICA. (90

„Miasto zbrodni“

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Około północy dwóch ludzi, ostrożnie się skradając, wyszli na skraj parku, otaczającego willę Strandforda. Zandri stanął pod jednem z drzew, na które wlazł po nim jak po drabinie Joe Nielson, cieszący się w Nowym Jorku sławą znakomitego strzelca. „Dziki Joe“ usadowił się tak wygodnie jak to było możliwe, na jednym z konarów dębu i rozejrzał się w sytuacji. W tej ścianie willi było dwanaście okien, po cztery na każdym piętrze, ale tylko dwa były oświetlone i otwarte. W odległości kilku kroków od okna, odwrócony do niego tylem, siedział ciemnowłosy człowiek. Głowę schylił nad książką. Nielson już poczuł się właścicielem pokaźnego pliku banknotów.

Wyjął z pod kurtki krótki karabinek, zaopatrzony w tłumik, oparł lufę o gałęź i przez chwilę szukał wzrokiem djamentowej muszli. Celował uważnie, gdyż w grę wchodziła jego reputacja — i wreszcie pociągnął za cyngiel. Ciemnowłosa głowa znikła.

Wielce z siebie zadowolony bez pośpiechu zlazł z drzewa i otrzymał cios w głowę, który go pozbawił przytomności.

Samochód Nittiego czekał przez sto godzinę na powrót Zandriego i Nielsona u wejścia do parku. Kierowca słyszał strzał, gwizdki zaalarmowanych nim policjantów i drżał z niecierpliwości i lęku. Ale gdy patrol policyjny wrócił z niczem, pomyślał, że uciekli w inną stronę i pojechał do domu.

Nitti spał tej nocy bardzo źle, gdyż lubił swego krewniaka i niepokoił się o niego. A Zandri i jego towarzysz przepadli bez śladu.

Następnego dnia, w samo południe, spedytor przywiózł do domu wielką skrzynię, po której otwarciu zobaczył związanych jak mumje Nielsona i Zandri.

ROZDZIAŁ XII.

Ania przeszło miesiąc nie widziała Hurley'a. Starała się nie myśleć o nim. Jedynie duma powstrzymywała ją od pojechania do Chicago.

Któregoś dnia w drodze do biura — pracowała u jednego z przyjaciół Strandforda — kupiła gazetę i rzuciwszy okiem na tytuł depeszy, pobladła śmiertelnie. Potem przeczytała jednym tchem:

Na jednej z bardzo ożywionych ulic, dwie bandy przemytnicze stoczyły zaciętą walkę, której rezultatem są 3 trupy i jeden ranny. Wedle informacji naocznego świadka, przebieg walki był następujący: Gdy R. Hurley — szef jednej z band, w towarzystwie dwóch swych strażników zamierzał wsiąść do czekającego ich samochodu, z przejeżdżającej obok opancerzonej limuzyny, posypał się grad kul karabinu maszynowego. Ugodzony kulą jeden ze strażników, padł na miejscu trupem. Hurley mimo ciężkiej rany zdołał jeszcze wyjąć rewolwer i zabił człowieka strzelającego z karabinu, poczem dopiero upadł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Drodzy Czytelnicy!

Najcięższym bodajże w życiu mojem i „Gazety Grudziądzkiej“ był rok, który upływa, który za dni kilka będzie należał do przeszłości.

Pewnie, że bywały i dawniej czasy ciężkie i pod względem gospodarczym, materjalnym, a także pod innymi względami.

Tak że rok zeszły był bardzo, a bardzo ciężkim.

Wszyscy pamiętacie pewnie jeszcze te chwile, kiedy za namową wrogów naszych pewna instytucja wypowiedziała moim Zakładom wielką pożyczkę, zaciągniętą na odnowienie i ulepszenie Zakładów „Gazety Grudziądzkiej“ na to, *aby ona Ludowi polskiemu i Jego Stronnictwu* jeszcze większe mogła oddawać usługi niż dotąd.

Były chwile w zeszłym roku, że zdawało się, iż naprawdę uda się robota niszczycielska sanatorów, że istotnie doprowadzą nas do upadku.

Ufaliśmy jednak Bogu, wierzyliśmy, że pomoże i nie zawiedliśmy się.

Bóg pomógł, przetrwaliśmy do roku bieżącego.

Rok bieżący coprawda pod względem materjalnym, gospodarczym był jeszcze gorszym, bo kryzys gospodarczy jeszcze bardziej się zaostrzył. Strasznem piekłem jednak że stał się poprostu dla nas z powodu zmartwień i zgryzot, cierpień moralnych, jakie na nas sprowadzali ludzie źli, przez ohydne oszczerstwa, szkalowania, haniebne napaści, których przedmiotem byłem ja i Gazeta — a nawet jej pracownicy.

Wszyscy starzy wrogowie „Gazety Grudziądzkiej“ i moi rzucili się na nas. Rzuciła się na nas *masonerja* za to, że „Gazeta Grudziądzka“ skupia Lud polski u stóp Krzyża Chrystusowego, utrzymuje go w wierności dla Kościoła Katolickiego. — Rzuciła się na nas także endecja, nie wiedzieć właściwie dlaczego. Podwoiła także sanacja swoje wysiłki, dlatego, że wie, iż „Gazeta Grudziądzka“ jest ostoją Stronnictwa Ludowego a do tych starych wrogów przyłączyli się nowi, z pianą wściekłości u ust — bili we mnie i w „Gazetę Grudziądzką“. Wspólnemi siłami chciano zniszczyć „Gazetę Grudziądzką“ a mnie, za całożyciową walkę w obronie praw Ludu, za pracę dla jego dobra — pogrzebać pod gruzami moich Zakładów.

Do chat Ludu Polskiego nawet chadzano, by tam plugawić moje dobre imię, moją sławę uczciwego człowieka.

Miałem jednak w tych czasach ciężkich — bardzo ciężkich dlatego, że wszystko to mnie spotkało u skłonu mego żywota — miałem tę pociechę, że wielu, bardzo wielu z pośród Was stanęło w obronie mojej czci i w obronie także „Gazety Grudziądzkiej“. Wielu z Was dodawało mi otuchy, mnie staremu bojownikowi za Wasze prawa i Wasze krzywdy, dało poparcie, pomagało wedle sił. *I to pomogło mi duchowo, moralnie — przetrwać.*

To też wobec zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia chciałem osobiście wszystkim tym, którzy tak czynili, wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali mi życzliwość a także wogóle wszystkim Czytelnikom, którzy wiernie przy nas stali, przesłać życzenia wszelkiej pomyślności i Błogosławieństwa Pana Zastępów, by błogosławił Wam i Rodzinom Waszym!

Ściskam dłoń bratnią, Wasz szczerze Wam oddany

Wiktor Kulerski.



Boże Narodzenie

Przegląd historyczno-liturgiczny

Niema święta w Kościele, które przynosiłoby tyle pokoju, słodyczy i radości, ile ich dają ludziom święta Bożego Narodzenia. Gdy w dniu Zmartwychwstania radość przychodzi nagle i, jak światło błyskawicy, rozjaśnia smutek W. Piątku, w okresie Bożego Narodzenia radość przychodzi i wzrasta, by osiągnąć swój największy wyraz w „gloria“ pierwszej Mszy św.

BOŻE NARODZENIE W PIERWSZYCH WIEKACH.

Początkowo Boże Narodzenie było połączone ze świętem Trzech Króli, które obchodzi się 6-go stycznia. Dopiero na początku IV w. rozdzielono te dwie uroczystości i wyznaczono na święta Bożego Narodzenia dzień 25-ty grudnia.

W Jerozolimie był zwyczaj, że przed Mszą św. dnia Bożego Narodzenia biskup procesjonalnie udawał się do Betleem i tam w czasie nocy czynił stację czyli odprawiał Mszę św. w grobie Narodzenia przy żłobku. Gdy zaczęto obchodzić uroczystość Bożego Narodzenia w Rzymie i urządzono tam żłóbek na wór Jerozolimy w kościele Matki Boskiej, papież udawał się najpierw do tego kościoła i tam w nocy odprawiał pierwszą Mszę św., a na drugą powracał do Bazyliki św. Piotra i odprawiał ją tam z rana.

Przedtem nim na dzień 25 grudnia przeniesiono uroczystość Bożego Narodzenia, dnia tego w Rzymie obchodzono pamiątkę św. Anastazji, która posiadała kościół, należący do dworu. Papież, ulegając prośbom dworu, po odprawieniu pierwszej Mszy św. na drugą wstępował do kościoła św. Anastazji, trzecią odprawiał u św. Piotra na Watykanie — taka jest historja trzech Mszy św. Bożego Narodzenia.

W ŚREDNICH WIEKACH

po pierwszej Mszy św. odprawiono Nabożeństwo pasterzy. Przyodziani za pasterzy śpiewacy wchodzili do kościoła, gdzie w stajence urządzonej obok ołtarza, znajdowała się N. P. Marja i Dzieciątko. Aniołowie a często chór pogan i Żydów tworzyli cały dramat.

Zczasem Kościół usunął nabożeństwo pasterzy z kościoła; w kościele pozostała stajenka z figurami a jasełka, odgrywane przez ludzi lub przy pomocy marjonetek, przetrwały aż do naszych czasów. Niekiedy umieszczano Dzieciątko Jezus w kościele, nie w stajence, lecz na ołtarzu lub zawieszano pośrodku prezbiterjum w żłóbku, podobnym do klatki. Wyrażało to myśl, że Pan Jezus przyszedł na ziemię, by stać się ofiarą za nas i więźniem naszym.

BOŻE NARODZENIE W CZASACH OBECNYCH

Christus natus est nobis, venite adoremus (Chrystus się nam narodził, pójdźmy, pokłońmy się) — to są pierwsze słowa jutrzni, śpiewanej zwykle o północy i rozpoczynającej t. zw. pasterkę. Jutrznia głosi nam w trzech nokturnach, jak z niebios przychodzi Dzieciątko, Odkupiciel, przychodzi w chwale, jako słońce, jako oblubieniec, pełen łask i miłosierdzia. Następnie jutrznia zaprasza niebo i ziemię do oddania Mu czci. Trzy Msze św. następujące po jutrzni, myśli te rozwijają.

MSZA O PÓŁNOCY,

zwana anielską, mówi o narodzeniu się Syna Bożego w wieczności: Pan rzekł do



mnie (Chrystusa): Tyś jest synem moim, Jam ciebie dziś (w wieczności) zrodził. Czemu wzburzyli się poganie przeciw Bogu, gdy On jako dzieciątko, ukrywając potęgę, przychodzi ich odkupić; wszak kiedyś przyjdzie w całej potędze, siedząc po prawicy Ojca, przyjdzie, by sądzić. Tymczasem tylko aniołowie wiedzą o narodzeniu się Dzieciątka i cześć Mu oddają, śpiewając radosny hymn (Gloria in excelsis), najpierw wprowadzony do tej Mszy św.

MSZA O BRZASKU

jutrzenki, zwana pasterską. Gdy światło słoneczne powoli rozlewa się nad ziemią, w introicie Kościół śpiewa: Światłość zabłyśnie dziś nad nami, albowiem narodził się nam Pan i, chociaż spoczywa w żłobku, jako niemowlątko, będzie On nazwany Przedziwny, Bóg, Książę pokoju, Ojciec przyszłego wieku, którego królestwu nie będzie końca. — Idźmy więc i oglądajmy to Słowo, które Pan nam okazał — wołają wraz z pasterzami dusze proste i wierzące i nucą psalm: o królestwie Chrystusowem, o tem, że Pan przyoblókł się w ozdobę i moc, On utwierdził ziemię i nie poruszy się stolica Jego od wieków. „Raduj się wielce, córko Syonu! Wykrzykuj, córko Jeruzalem! Oto król twój przychodzi święty i zbawiciel świata“.

TRZECIA MSZA ŚW.

zwana królewską, głosi całemu światu chwałę Nowonarodzonego. Już tylko na chwilkę zatrzymuje się przy ubogim żłobku, by natychmiast w wielkim porywie przenieść nas na łono Przen. Trójcy, tej wielkiej rady Bożej, której Słowo jest „wielkiej rady Aniołem“. Kończy się Msza św. prośbą, by Zbawiciel, który odrodził nas w Bogu, dał nam życie bez końca.

Radość z uroczystości Bożego Narodzenia przedostaje się z kościoła do domów rodzinnych. Gdy zjawiają się pierwsze gwiazdy na niebie, członkowie rodziny zasiadają do wieczerzy wigilijnej. Zwyczaj dzielenia się opłatkiem i zapraszania do stołu ludzi nie mających własnego domu, przypomina nam miłość, którą powinniśmy okazywać wszystkim ludziom; choinka z podarkami i zapalonemi świeczkami wskazuje na te dary i łaski, które nam przyniósł Chrystus. (KAP)

Wigilja Walka

Cała okolica go znała, jako nałogowego pijaka. Miewał często napady, a wtedy opuszczał żonę i chałupę. Zabierał ze sobą co się tylko dało. Nawet parę razy koszulę ze siebie sprzedał na wódkę. Zawsze szedł na „jednego“, a do tego „jednego“ przypijał po jednemu, aż toczył się pod ławę albo wychodził zataczając koła. Wpadał w kałużę błota, włóczył się po wsi, a dziatwa wiejska churmem biegła za nim, wołając: „Zaśpiewajcie co Walenty, zaśpiewajcie“, a Walek odgrażał laską i niby to śpiewał, a raczej bełkotał:

„Idę od Borucha, suka na mnie szczeko,
Nie szczekoj ty suko, bo cię bida czeko.“

Co go obchodzili ludzie, że się patrzą na niego i litują. Co go obchodziło, że gorszył młodzież, swojemi postępkami. Co go obchodziła żona, płacząca i załamująca ręce, prosząc go, żeby zaniechał tego przeklętego pijaństwa. Nic go nie obchodziło, i nikogo nie słuchał. Upominał go ksiądz, rozmawiali ludzie, ale nic nie pomogło. Szalał, pił, jak opętaniec. Nie było w domu nic już, wszystko wyniósł na wódkę. Nie było na raz co do ust włożyć, tyle co kobiety z litości przyniosły Hance... To też i dzisiaj przyszedł Józef Śliwa, który jej przyniósł parę drewek i zapalił w piecu, gdyż mróz silny, a Hanka, zbita, skostniała leży na gołej słomie na łóżku.

W szary świt, poszedł Walek do stajni, wyprowadził ostatnią krowę, i ciągnie w stronę lasu, ku karczmie. Wybiegła Hanka w koszulinie i boso, prosząc go, by wrócił, a on:

— Idź, bo cię zabiję.

— Choćbyś mnie zabił, krowy nie dam. Krowa moja, tyle mam jeszcze po matusi.

Złapała krowę za rogi i trzyma, a Walek patrzył na nią, takiemi oczami, jak gdyby w nich mieściło się całe piekło. Mówi mu:

— Waluś, dziś wigilja Bożego Narodzenia, taki ważny dzień, a pomyśl, czyś raz w życiu uczcił go. Wróć się. Nie chodź nigdzie.

— Hanka, puść krowę.

— Nie puszczę, zabij, a nie puszczę.

Pchnął ją tak silnie, że wpadła w zaspę śniegu. Zerwała się i biegła, zastępując mu drogę. Uklękła na śniegu, wyciągnęła ręce, jak do świętego obrazu i nie odezwała się słowa, jeno patrzała błędnemi oczami na niego. A on, kopnął ją w piersi, i laską uderzył w głowę. Wpadła w śnieg. Po niejakim czasie przyszła do przytomności i na kolanach zawlekła się do izby. A gdy się trochę ogrzała, poprosiła Śliwę, aby ją odwiózł do siostry na drugą wieś, gdyż się źle czuje. Wychodząc z domu, zdawało jej się, że już ostatni raz przekracza te progi, w których nie zaznała ani jednej iskierki szczęścia. Jako córka zacnych i zamożnych rodziców, wyszła wbrew woli rodziny za Walka, a on, prawdopodobnie rzucił jakieś czary na nią. Był piękny i wesoły. Przyjechał ze Saksów, umiał się kłaniać, tańczyć. I tem podbił serce Hanki.

Walek pędził krowę za las do karczmy. Wprowadził ją do stajni, a sam poszedł do izby.

— Boruchu dajcie jednego, zmarzłem jak siarczysty.

— A te wyście już tu, Walenty?

— Naszczęściem, tak przyszedł.

— Ale wcześniej wychodźcie z karczmy, byście nie wpadli w djabelskie figle, jak zeszłej wigilji — zagadnął go Kalita, który wyjeżdżał do pociągu po syna i wstąpił po tytoń.

— Kalita, cicho bądź, jak chcesz być zdrowy na święta.

— Widzisz go: odgraża mi się dziś, ażeby nie ja, tobyś już rok gryzł piasek koło cmentarza w rowie. Powiedzcie mi Walenty prawdę, jak to było zeszłej wigilji, bo wtedy, jakem was znalazł, toście mało dychali, a ludzie potem rozmaicie mówili.

(Dokończenie na nast. stronie)

JAN CHUDY, kol. Sachryn.

KOLĘDA

(Melodja: Hej, w dzień Narodzenia.)

Hej, w dzień Narodzenia, Syna Jedynego,
Składamy życzenia, wszystkiego dobrego,
Wszystkim Czytelnikom i współpracownikom.
Hej kolęda, kolęda.

W ten to dzień wesoły, Bracia Czytelnicy,
Będziem śpiewać wspólnie, w każdej okolicy,
W ludowej gazecie, którą odbierzecie
Hej kolęda, kolęda.

Dzisiaj treść kolędy, powinna być inna,
Bo to dzień wesoły, wesołą być winna,
Ale smutek wszędzie, to i w mej kolędzie.
Hej kolęda, kolęda.

Najpierw się pokłońmy Panu Maleńkiemu
W Betlejem miasteczku, dziś narodzonemu
I kornie klęknijmy, biedę swą zaszlijmy.
Hej kolęda, kolęda.

Błogosław nam Jezus, naszej chłopskiej doli,
Przemień nam tę biedę, ucisk, co nas boli;
Przemień jak najprędzej, bo żyjemy w nędzy.
Hej kolęda, kolęda.

Bo dziś dola nasza, każdego rolnika,
W stanie opłakanem, z nędzą się boryka,
W wielkiej biedzie tonie, na własnem zagonie.
Hej kolęda, kolęda.

Dzisiaj komornicy z chłopem nie żartują,
Wszędzie wyprzedają, wszystko licytują,
Niszczą gospodarza, Polskiego szafarza.
Hej kolęda, kolęda.

Jak ostatnią krowę ukryje chłop który,
Na protokół karny narazi się z góry,
Grzywny chłopu dadzą i do kozy wsadzą.
Hej kolęda, kolęda.

Jaka radość życia, na wsi to nie żarty,
Rolnik chodzi boso, brudny i obdarty,
Trza zacisnąć zęby, nie otwierać gęby.
Hej kolęda, kolęda.

Dziś chłop niema z czego, pieniędzy nie zbija,
Bo wszystko zabrała chytra sanacyja,
Bierze już ostatki za różne podatki.
Hej kolęda, kolęda.

Drodzy Czytelnicy, jak tak dłużej będzie,
Pójdziemy z torbami, wszyscy razem wszędzie,
Tak się nam szykuje, mało już brakuje.
Hej kolęda, kolęda.

Są dziś w Polsce ludzie, co nie żyją w biedzie,
W każdej porze lata, na urlop się jedzie,
Bawi się przez lato, ma pieniędzy na to.
Hej kolęda, kolęda.

Odpoczynek mają sami dygnitarze,
Wszyscy Dyrektorzy, różni kartelarze,
Żyjąc z chłopskiej nędzy, dość mają pieniędzy.
Hej kolęda, kolęda.

Hej, Bracia rolnicy, zakaszmy rękawy,
Weźmy się do serca, nasze chłopskie sprawy,
Od dziś w imię Boże, bierz się jak kto może.
Hej kolęda, kolęda.

Bądźmy solidarni, jednolici wszędzie,
To zaraz w przyszłości lepiej nam żyć będzie,
Dla większej zalety, czytajmy gazety.
Hej kolęda, kolęda.

Czytajmy „Grudziądzką“, wsie wszystkie i miasta,
Niechaj między nami dziś oświata wzrasta,
To wesoło, miło będzie nam się żyło.
Hej kolęda, kolęda.

Na ostatek życzę w tej smutnej kolędzie,
Niechaj czytelników „Grudziądzkiej“ przybędzie,
Ani mniej, ni więcej, tylko sto tysięcy.
Hej kolęda, kolęda.

A w dniu Wigilijnym, o wieczornej porze,
Życzenia swe składam, Tobie Redaktorze,
Tobie, dobry Panie, za wydrukowanie.
Hej kolęda, kolęda.

Może byście chcieli wiedzieć, czytelnicy,
Skąd piszę te słowa, z której okolicy,
Wieś Sachryń czołowa, koło Hrubieszowa.
Hej kolęda, kolęda.

Jestem też rolnikiem, także żyję w nędzy,
Na wszystkie potrzeby brakuje pieniędzy,
Chodzę nagi, bosy, a długu po uszy.
Hej kolęda, kolęda.

Wszystkim naszym Abonentom, Czytelnikom, Przyjaciołom, Współpracownikom i ich Rodzinom przy nadchodzących radosnych świętach przesyłamy życzenia

SZCZĘŚLIWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT

Redakcja i Administracja „Gazety Grudziadzkiej“.



W dzień wigilijny

Zbliżają się uroczyste święta Bożego Narodzenia, poprzedzane przez niemniej uroczysty dzień wigilijny. Dzień ten właściwie zaliczyć również należy do dni napoły świątecznych, boć w dniu tym wykonuje się po największej części tylko prace związane z nadchodzącemi świętami: robi się porządki w podwórzu, w domu, przygotowywuje się zapasy paszy dla żywizny itd. Gdy na świecie nastąpi zmrok wszystko ma być już ukończone, boć z zabłyśnięciem pierwszej gwiazdy rozpoczyna się okres świąteczny i wszyscy siadają do wspólnego stołu.

Najpracowitszym jednak dzień wigilijny jest dla gospodyń domu. Ileż najrozmaitszych prac wykonać musi w dniu tym pani domu, o ilu rzeczach pamiętać. Uprzątnięcie domu, przygotowanie wieczerzy wigilijnej, ustrojenie choinki, przygotowanie zapasów jadalnych na święta i wiele wiele innych spraw, które trzeba zawczasu obmyśleć i wykonać. To też gospodynie z niecierpliwością oczekują pierwszej gwiazdy na niebie, która zwiastuje im wypoczynek.

Wieczerza wigilijna powinna składać się z 9 potraw. Spożywa się dlatego 9 potraw, gdyż 9 chórów anielskich cieszyło się z narodzin Jezusa. Kogo nie stać na 9 potraw, kontentować się musi mniejszą ilością, jednak liczba potraw musi być zawsze nieparzystą. Najczęściej spożywane potrawy są:

1) polewka z makiem, zupa rybna lub z grzybków,
2) groch polny, kraszony olejem,
3) kapusta z grzybkami,
4) ryba smażona lub gotowana.
5) kotlet ze śledzia,
6) słodkie kluski z makiem,
7) kasza jaglana na mleku,
8) fasola z gruszkami,
9) kompot z suszonych owoców.

Wieczerzę wigilijną ustawia się na stole nakrytym białym obrusem, pod który rozpościela się trochę siana, na pamiątkę tego, że Chrystus Pan narodził się na sianku. W rogu izby ustawia się snop składający się ze wszystkich gatunków zbóż jakie hoduje się w gospodarstwie.

Gdy zabłyśnie pierwsza gwiazda koło stołu gromadzą się wszyscy domownicy, a po przełamaniu się opłatkiem i złożeniu życzeń, siadają za stołem dla spożycia wieczerzy.

Zakończeniem tego uroczystego dnia jest wysłuchanie pasterki, na które to nabożeństwo wszyscy domownicy gremjalnie udają się do kościoła.

(Dokończenie z poprzedniej strony)

— Powiem wam, ale jak się napijecie ze mną.

— Ja nie piję nigdy, to i dziś.

— Aj waj — ozwał się żyd — Kalita to on nigdy nie pije; Kalita zawsze skąpy na kieliszek wódki. Kalita sobie żałuje, a w dziecki pcha wszystko i robi ich panami. A czy to jeden zaszkodzi? Dziś taki mróz, to i kiszek trza pogrzać.

— Na kiszki miałem ciepłe śniadanie, a na skórę — kożuch.

— Wiwant, do was Kalita, oto powiem wam: Troszkę sie ta łóńskiej wilije napił tum u Borucha, i trochę późno w nocy poszedłem do chałupy, a było ciemno, jakby oczy zakrył. Szedłem prędko, bo i Hanusia pewno czekała na mnie z postnikiem. Jakem wszedł w las, tak mi się słabo zrobiło, żem se siadł pod tymi sosnami, na górce, przy skręcie drogi. Patrzę, a tu podjeżdża powóz takusieńki, jaki widziałem w Prusach. Czarny, w czarne konie zaprzągnięty. Stanął przedemną i wyskoczył z niego pan, a był ubrany z niemiecka.

— A co tu robicie Walenty? Siadajta, to was do chałupy podwiozę.

Nie trza było mi mówić dwa razy. Wstałem i wścibiłem sie do powozu. A tu czarny pan jak gwiźnie, to konie tak poniosły, równo z wiatrem. A było mi ciepło, i jechałem jak jaki pan. Ale mi się ta jazda wydawała za długa. Chciałem zawołać, alem nie dał rady. Boruch dajta wódki, muszę popić.

— A widzicie Walenty, jak was Pan Bóg pokarał. Porządnie was djablisko powiezło, ha, ha, ha... A wiecie, że ja was znalazł?

— Wiem.

— Ja sobie idę do kościoła rano w Boże Narodzenie, patrzę śnieg starasowany koło kilku sosenek, wkoło, jakby ze sto razy parą końmi przejechał. Myślę sobie: ktoby tutaj takie harce wyprawiał? Idę dalej, a tu Walenty leży mało żywy, z podartem ubraniem i ciałem pokaleczonem. Jeden but wyzuty, drugi ledwo wisi na nodze. Oj Walenty... Djabeł was za nogi darł koło sosenek, ażeście podskakiwali, a wam się widziało, że na puchach w powozie siedzicie, i wspaniale się unosicie... Dziś bądźcie ostrożniejsi i wcześniej idźcie do domu.

— Pójdę wcześnej do Hanusi, ja ją lubię, choć ona się gniewa, że piję. Ale ja nie mogę wytrzymać. Piecze, pali w piersiach jak niema gorzałki. Djabła się nie boję, siedzi on u mnie pod piecem, jak ten kot na przypiecku. Gdy w domu Hanusi niema, to wychodzi do mnie i rozmawiamy. Ale jak mu tak laską pogrożę, to ucieka, tylko ogonice wtuli między kosmate łapy. Boi się laski, bom ją poświęcił jeszcze za kawalerskich czasów na odpuście.

Nie zważał Walek na upomnienia Kality i dosyć późno wyszedł od Borucha. Idzie, a co krok wpada w śnieg, przewracając się, a gdy doszedł do tego miejsca, gdzie go djabeł woził, krzyknął:

— Nie boję się ciebie, djabliku. Dziś się porachujemy.

I zaczął hukać z całej siły, a echo odbijało i niosło.

Wpada w rów, klnąc na Hankę, że go popycha.

— Ach zabiłbym ją za to.

Nareszcie przywlókł sie do domu. Otworzył drzwi i zawołał ostrym głosem:

— Hanka, wiecerza jest?

Ciche milczenie było odpowiedzią.

— Hanka zaświeć! Nie chcesz? Ja sam zaświecę. A tobie djabełku za twoje figle zapalę drzewko.

Wziął parę garści słomy z łóżka, włożył pod piec, zapalając ją.

— Grzej sie djable, boś zmarzł. Podświecił słomę na łóżku i wyszedł na pole. Zaświecił zapałkę, przytknął do strzechy nad szopą.

— No, teraz się ogrzeje.

Zacierał ręce i śmiał się. Wszędzie było już po postniku, a z każdego domu dochodziły głosy wesołych kolend: „Bóg się rodzi, moc truchleje“.

W Boże Narodzenie, Kalita i kilku innych gospodarzy, idąc do kościoła na ranną Mszę, zobaczył na samotnej sośnie, w tem miejscu, gdzie Walka wodziło, ostygłe i zsiniałe ciało Walka, miotane silnym wiatrem... który wył, skomla i skowyczał.

Jakie życie, taka śmierć.

Maryśka z Kamionki.

Do końca roku

prosimy mocno agitować za „Gazetą“

Pokażcie wszystkim jej wrogom, że nietylko jej nie odstąpicie, lecz wzmocnicie szeregi jej abonentów.

W czasie gwiazdki pamiętajcie o nas.

Jak zawsze, zaraz po Nowym Roku otrzymacie jako *gwiazdkę* nasz piękny Kalendarz Marjański. Zgotujcie więc i dla nas gwiazdkę.

Najmilszą gwiazdką będzie nam przysporzenie nowych abonentów, bo przez to wzmocnicie także szeregi Stronnictwa Ludowego.

Poświęćcie więc do końca roku codziennie trochę czasu na agitację za „Gazetą Grudziądzką“!

Konfiskata naszej „Gazety“ przed Sądem

W piątek 16-go bm. odbyła się rozprawa sądowa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej“ panu Tad. Pokorskiemu, oskarżonemu z art. 170 K. K. za artykuł p. t.: „Zbyteczny człowiek“. Oskarżonego bronił p. adw. Marszalik, który w świetnym wywodzie stwierdził, że zarzucane oskarżonemu przestępstwa były powtórzeniem znanych ogólnie wypadków i odgłosem panujących stosunków w obecnej erze pomajowej, nie konfiskowanych w innych gazetach. Nie mogły więc wywołać niepokoju publicznego sprawy powszechnie komentowane i dyskutowane.

Sąd po przerwie ogłosił wyrok, w którym uwolnił oskarżonego w trzech wypadkach od stawianych zarzutów, w jednym skazał oskarżonego na 7 dni aresztu i 20 zł grzywny z odroczeniem kary na dwa lata. Oskarżony wniósł od wyroku odwołanie. Oskarżał p. prokurator Baszkowski, przewodniczył sędzia grodzki p. Pallasch, protokół prowadził aplikant sądowy pan Lutobarski.

★

W tym samym dniu stawał przed sądem dyrektor Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego, p. Grobelny, z oskarżenia o niedostarczenie Starostwu Grodzkiemu „obowiązkowych“ egzemplarzy ulotki o strajku rolniczym. Oskarżony bronił się tem, że nie był zobowiązany do doręczenia druków, które są drukami akcedensowemi, a więc nie podlegają temuż obowiązkowi. Wobec przeprowadzonego dowodu w dalszym przewodzie sądowym, przez obrońcę p. Marszalika, że rozporządzenie, na które powołuje się akt oskarżenia, nie ma już mocy prawnej. Sąd sprawę umorzył.

Powódź we Francji

Wskutek ostatnich obfitych opadów śnieżnych w Pirenejach, w trzech departamentach francuskich, leżących u stóp wschodnich Pirenejów wystąpiła powódź. Prawie wszystkie rzeki wylały. W wielu miejscowościach koło Perpignane zostały zmyte szosy oraz zerwane linje kolejowe. Niektóre wsie pozbawione są światła, wskutek zalania wodą elektrowni. Wsie te odcięte są od reszty świata, tak że dowóz żywności odbywa sie na samolotach. W miejscowości Amelie les Bains woda podmyła fundamenty wielu domów, które się zawaliły. Na szczęście ofiar w ludziach niema. Miejscowość Beziers stoi pod wodą, podobnie jak i Carrasonne, gdzie komunikacja po ulicach odbywa sie na łodziach.

Żądamy usunięcia rządów sanacji!
Żądamy powołania rządu Ludowego!
Żądamy nowego Sejmu, uczciwych, niesfałszowanych wyborów!

Chłopskie żądania

W dalszym ciągu nadsyłają zarówno organizacje jak i ogół chłopski samorzutnie żądania polityczne w sprawie rozwiązania Sejmu, powołania rządu ludowego a nadto niejednokrotnie i inne żądania, jak zniesienia karteli, zmniejszenie podatków do wysokości cen zboża, zawieszenia płatności długów państwowych i t. p.

Znów napłynęły między innemi:

Z powiatu wadowickiego 1546 podpisów, z pow. brzeskiego — 305 podpisów, z myślenickiego — 415, z grójeckiego 447, z pułtuskiego 542, z puławskiego 685, z łukowskiego 161, z rypińskiego 104; z sierpeckiego 170, z błońskiego 171, z sandomierskiego 330, z grodzieńskiego 315 podpisów. Pozatem z całego szeregu wsi rozmaitych powiatów wpłynęło około 1000 podpisów.

Z pow. **Nowy Sącz** napłynęło **4.010** podpisów z miejscowości: Kobranice, Zawałka, Podole - Górowa, Świniarsko, Maszkowice, Młodów, Trzycierz, Miłkowa, Bogusowa, Łącko, Czarny Potok, Jazowsko, Wola Kosnowa, Kicznia, Wola Kiskulina, Szczercz, Popowice, Janczowa, Michalczowa, Rogi, Bartkowa - Posadowa, Zagórze - Gerówa, Rożnów, Olszana, Krasne-Potockie, Koniuszowa, Wola Marcinkowska, Zagorzyn.

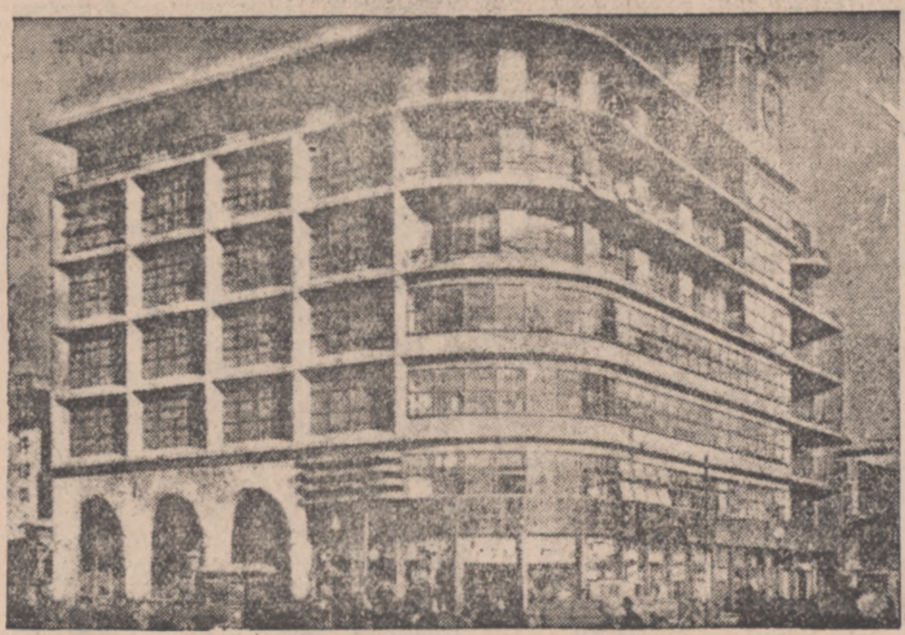
Z pow. **Myślenice** nadesłano **2.539** podpisów z miejscowości: Zwoda Szem, Rudnik, Sowa, Gruszowa, Trzemeśnia, Zasań, Jawornik, Droginia, Lipnik, Glichów, Jasienica, Czasław, Komorniki, Poznochowice Górne, Raciechowice, Bysina, Poznachowice Dolne, Górne Przedmieście Myślenic, Krzyszkowice, Sieprów, Krzywaczka.

Z pow. **Ropczyce** wpłynęło **1.550** podpisów z miejscowości: Iwieczyce, Kawęczyn, Kozodrza, Bożekwiatki, Wolica Piaskowa, Gnojnica, Olempów, Glinik, Podgrodzie, Postynia, Bobrowa, Góra Motyczna, Straszęcin, Wola Zgrakowska, Naganczyn, Zawada, Nagoszyn, Krzywa, Zamianka, Cierpisz, Czarna Ruda, Paszczyna, Osiek, Skrzyszów, Zagorzyce, Wolica Ługowa.

Straszliwy pożar

Ponad 100 ofiar płomieni

Według doniesień z Japonji w zeszłym tygodniu podczas największego ścisku wybuchł olbrzymi pożar w wielkim 8-piętrowym domu towarowym w Tokjo. Setki klientów ogarnięte zostały niebywałą paniką. Kupujący i personel, znajdujący się powyżej trzeciego piętra zostali odcięci, gdyż płomienie z trzeciego piętra na rozpostarte przez strażaków płótna ratunkowe. Do akcji ratunkowej zmobilizowano cały garnizon tokijski. Wzięło również udział 5 samolotów wojskowych ogarnęły klatkę schodową i windy. Kilkadziesiąt osób ryzykowało skok z trzeciego piętra na rozpostarte przez strażaków płótna ratunkowe. Do akcji ratunkowej zmobilizowano cały garnizon tokijski. Wzięło również udział 5 samolotów wojskowych, które zrzucały nieszczęśliwym przyrządp ratunkowe na dach.



Fronton domu towarowego, który padł pastwą pożaru.



Pastwą płomieni padło pięć górnych pięter. Liczba ofiar wynosi ma ponad 100 ludzi.

Wagon salonowy

W przedłożonym przez rząd budżecie kolei pastwowych znajdujemy między innymi wydatek na 400 tysięcy zł. jako resztę należności za wagon salonowy.

W swoim czasie, bodajże z początkiem ubiegłego roku pojawiły się były w pismach wiadomości, że buduje się specjalny wagon salonowy dla marsz. Piłsudskiego kosztem 600 tysięcy zł. Gazety sanacyjne zaprzeczyły wówczas z oburzeniem tej wiadomości. Pokazuje się jednak, że nie była ona wyssana z palca. Ile naprawdę kosztuje ów wagon salonowy, nie wiadomo, gdyż budżet tego nie podaje: w każdym razie reszta, którą jeszcze zapłacić trzeba, wynosi 400 tysięcy zł.

I trudno się powstrzymać od uwagi, że w czasie nędzy, w czasie gdy budżet jest deficytowy i gdy niema pieniędzy na najkonieczniejsze potrzeby, sprawianie luksusowych wagonów salonowych dla dygnitarzy jest rzeczą całkowicie nieprzystojną, a nawet oburzającą.

Pamietne słowa

W październiku 1930 p. Piłsudski, czując w skarbie państwa jeszcze znaczne zapasy gotówkowe, oraz wiedząc że ze społeczeństwa da się jeszcze dużo wyciągnąć budżetem państwowym, tak oto powiedział w jednym ze swoich wywiadów:

„W budżecie państwa liczy się na miljony i miljardy; i tylko idjota, albo jakiś głupi bubek, który niedokładnie liczy nawet swoje chustki do nosa, albo inne części bielizny, może sądzić, iż jakikolwiek rachunek na miljony i miljardy może być podobny do rachunków na złotówki i grosze.“

Obecnie w wystosowanej do Stanów Zjedn. prośbie o odroczenie grudniowego terminu spłaty raty długu, tak oto podaje rząd polski:

„Utrzymanie równowagi budżetowej.. jest dla Polski niezbędne wobec braku rezerw kasowych... Każdy znaczniejszy wydatek, któryby powiększył deficyt miesięczny budżetu, musiałby spowodować dezorganizację aparatu państwowego.

„...Transfer sumy przypadającej 15-go grudnia mógłby (dla stałości waluty) pociągnąć bardzo ujemne konsekwencje“.

W Chili głód,

a w Argentynie nie wiedzą co robić ze zbożem

Prasa angielska donosi z Santiago de Chili o niebywałej klęsce głodu, jaka nawiedziła republikę chilijską.

Najsrożej szerzy się głód w okręgach. produkujących saletrę. W miastach brak mąki, chleba, mleka, a nawet cukru.

Pisma notują codzienne zasłabnięcia ludzi starszych i dzieci z głodu. Zarządzenia władz celem zapobieżenia śmierci głodowej okazały się niewystarczające.

Wśród ludności panuje niesłychane wzburzenie — władze obawiają się wybuchu rozruchów antyrządowych.

Według wiadomości z Buenos Aires, minister rolnictwa oświadczył, że tegoroczne zbiory owsa, jęczmienia i żyta w Argentynie będą wprost rekordowe. Tak wspaniałych żniw Argentyna nie pamięta od lat. Z drugiej strony minister rolnictwa zastanawia się, kto kupi tę olbrzymią produkcję ziarna wobec szalejącego kryzysu rolniczego na całym świecie. Według tego źródła z Rio de Janeiro w ciągu 1932 roku zniszczono w Brazylji w rozmaity sposób 10.600.000 worków kawy, mimo to zapasy są kolosalne. Tem się też tłumaczy rozporządzenie prezydenta republiki, wstrzymujące produkcję kawy na 3 lata.

Ceny zboża nadal spadają

Sytuacja na rynku zbożowym pogarsza się z tygodnia na tydzień, na co wpływa w wielkim stopniu sytuacja na rynkach zagranicznych. Okoliczność ta powoduje, że wywóz nasz z jednej strony kurczy się, a z drugiej strony wobec niesłychanie niskich cen zboża daje bardzo małe efekty.

Duże ilości żyta rzuca Polska na rynki zagraniczne, zyskując za nie bardzo niskie ceny. Jęczmień i owies jest bardzo mało wywożony zagranicę.

Na rynku wewnętrznym istnieje duża podaż w szczególności żyta, gdyż rolnicy pragną przed świętami uzyskać pewną gotówkę.

Sprzedaż odbywa się jednak w bardzo ograniczonych rozmiarach, a to właśnie ze względu na ciasnotę gotówkową. Sprzedaż w obrotach prywatnych odbywa się po cenach niższych od notowań oficjalnych. W Warszawie sprzedawane jest żyto po 15 złotych, a nawet niżej, w niektórych ośrodkach po 13.00 — 13.50 złotych, a na prowincji jeszcze taniej (za 100 kg).

Ciekawe, że nawet pszenica, która ucierpiała u nas znacznie z powodu klęski rdzy i nie jest zupełnie wywożona z kraju, ma bardzo słabą tendencję.

Jak twierdzą sfery fachowe, wobec zaostrzającej się sytuacji na światowych rynkach zbożowych, należy przewidywać dalszej zniżki cen zboża.

Pociecha religijna

Polskie fale radjowe przynoszą swoim słuchaczom nietylko wiedzę i rozrywkę, lecz i pociechę religijną, zwłaszcza tym wszystkim, którym choroba, oddalenie lub inne okoliczności nie pozwalają na dotarcie do świątyni.

Co niedziela i co święto wszystkie polskie rozgłośnie radjowe nadają transmisję nabożeństw z najwspanialszych i największą czcią otaczanych świątyń katolickich.

Wielokrotnie również nadawały rozgłośnie „Polskiego Radja" transmisje z uroczystych nabożeństw z miejsc cudami słynących, jak naprzykład z Jasnej Góry, Kodnia, Chełma i innych.

Nie brak również transmisyj mszy polowych i audycyj w związku z kongresami i zjazdami religijnemi, że wymienimy transmisję z kongresów Eucharystycznych, transmisję z okazji koronacji cudownego obrazu N. M. P. w klaszt. Jasnogórskim, z uroczystości Jasnogórskich 550-letniej rocznicy sprowadzenia cudownego obrazu i t. d. Ponadto poszczególne rozgłośnie nadają co pewien czas audycje religijne o charakterze miejscowym.

Oprócz nabożeństw nadają rozgłośnie nasze odczyty religijne i misyjne, lwowskie audycje dla chorych prowadzone przez księdza Michała Rękasa, podobne audycje krakowskie ks. Wilhelma Szymborta, audycje rekolekcyjne, transmisje Pasterek oraz wspaniałe koncerty religijne, jak np. ostatnio transmitowany koncert chóru Sykstyńskiego.

Specjalnie piękną kartę w falach radjowych posiadają uroczyste transmisje z Watykanu, podczas których Jego Świętobliwość Pius XI wygłaszał osobiście urbi et orbi — Swe orędzia do wiernych całego świata, udzielając im z wyżyn Stolicy Apostolskiej Swego błogosławieństwa

Potworne morderstwo i obrabowanie listonosza

W ub. piątek między godz. 11-tą a 12-tą w południe dokonano napadu rabunkowego na listonosza Urz. Poczt. w Ustroniu na Śląsku Ciesz., G. Małysza. Napad dokonany został w chwili, kiedy Małysz przejeżdżał na rowerze koło lasu w Lipowcu. Nieujęty do tej pory bandyta napadł na Małysza, uderzając go kijem w głowę i gdy ten padł na ziemię nieprzytomny poderznął mu gardło nożem. Poczem zrabował mu torbę, w której znajdowało się przeszło 2.000 zł. Za uciekającym z łupem bandytą, rzucił się w pogoń przechodzący wpobliżu jakiś osobnik. Bandyta widząc, że jest ścigany, porzucił torbę z pieniędzmi i zbiegł. Torba z pieniędzmi została zwrócona Urzędowi Pocztowemu w Ustroniu. Małysza w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Cieszynie, gdzie mimo pomocy lekarskiej, wkrótce zmarł.

Koniec kryzysu w połowie 1933 r. (?)

W okresie przed nadejściem każdego nowego roku, rozmaici jasnowidze i prorocy ku zaspokojeniu ludzkiej ciekawości ogłaszają przepowiednie, które według ich zdolności proroczej, mają wydarzyć się w okresie nadchodzącego roku.

Przepowiednie takie, które podaliśmy w „Gazecie Grudziądzkiej" ogłosił niedawno pewien jasnowidz angielski; obecnie jedno z pism francuskich ogłasza znowu przepowiednie nieżyjącej już dziś, słynnej francuskiej wróżbiarki pani de Thebes.

Rzecz prosta, że przepowiednie te wypowiedziała pani de Thebes nie osobiście, a przy pomocy jakiegoś medjum na seansie spirytystycznym. — Otóż duch pani de Thebes m. in. przez usta owego medjum przepowiedział, co następuje:

Rok 1933 będzie bardzo doniosły dla całego świata... Będzie on ciężki dla wszystkich aż do końca wiosny... Lecz około 15 czerwca wydarzy się szczęśliwe zdarzenie, które zmieni tok spraw... Zdarzenie to oznaczać będzie do pewnego stopnia koniec powszechnego kryzysu, lecz nie odrazu zdamy sobie z tego sprawę..

W dalszym ciągu duch p. de Thebes przepowiedział szereg ważnych wypadków w historji Francji.

Śmiertelna ofiara brutalnego sportu

W Białymstoku rozegrane zostały w niedzielę zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu. M. in. w wadze średniej odbył się mecz pomiędzy niej. Zdanewiczem a Brzezińskim. Walka wykazała znaczną przewagę Brzezińskiego.

Po meczu Zdanowicz zemdlał i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej — zmarł. Brzeziński został aresztowany, ale prawdopodobnie zostanie zwolniony, gdyż dochodzenia wykazały, że walka odbywała się przez cały czas przepisowo. Przyczynę śmierci ustali sekcja zwłok. Bezpośrednią przyczyną było prawdopodobnie uderzenie.

Zuchwałe okradzenie cerkwi

Policja gorlicka (Małopolska) stanęła przed wprost nieprawdopodobnym wypadkiem kradzieży dzwonów, sprzętu kościelnego i szat liturgicznych w cerkwiach w Czarnem i Długiem pow. Gorlice. — Zagadkowa ta kradzież według doniesienia do policji księdza Dziamby, proboszcza grecko-katolick. parafji z Czarnego, przedstawia się następująco:

W nocy z 12 na 13 grudnia br. nieznani sprawcy włamali się przez wyciągnięcie skobla u drzwi do cerkwi gr.-kat. w Czarnem, gdzie skradli 3 pozłacane kielichy, obraz św. Trójcy, chorągiew, carskie wrota, szafę na naczynia kościelne, klęcznik okryty aksamitem, ampułki i puszkę z ołtarza, naczynia z olejami św., 3 ornaty, 2 pająki i wieczną lampę, 3 obrusy, 6 lichtarzy oraz mszały i książki z modlitwami. Zaś z dzwonnicy zdjęto 3 dzwony, wartości kilku tysięcy złotych.

Równocześnie okradziono cerkiew gr.-kat. w Długiem, gdzie ze świątyni powynoszono i zabrano sprzęt kościelny i szaty liturgiczne, a nawet i krzyże drewniane z wizerunkiem Chrystusa, jak również 3 dzwony z dzwonnicy. — Szkody wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Wszelki ślad po kradzieży zakrył padający tej nocy śnieg.

Przypuszczać należy, że wielce sensacyjna i zagadkowa kradzież powstała na tle walk narodowościowych i religijnych wśród tutejszych Łemków, których wielu jest wyznania prawosławnego. Przemawia za tem fakt, że skradziono z obydwóch świątyń tylko przedmioty, które są własnością urzędów parafjalnych, natomiast nie naruszono sprzętów kościelnych, które są własnością duchownych.



PIERWSZE ORYGINALNE ZDJĘCIE Z KATASTROFY KOLEJOWEJ W TUNELU POD LUZERNĄ.

Sanitarjusze wynoszą pierwsze ofiary katastrofy z tunelu.

Straszliwy bój o zarekwirowane zboże

We wsi sowieckiej Murowszczyzna na pograniczu polsko-sowieckiem, naprzeciw odcinka polskiego Rubieżewicze, rozegrała się krwawa bójka między karnym oddziałem G. P. U., a włościanami tej wsi.

Tłem zajścia były poczynione rekwizycje zbożowe, w których obronie stanęli włościanie, bijąc do utraty przytomności członków komisji rekwizycyjnej. — Konny oddział zemścił się na włościanach, czyniąc formalną rzeź. Z odniesionych ran zmarło kilku mężczyzn. Wielu zaaresztowano i wysłano na daleką północ.

Dwie ciężkie katastrofy kolejowe

Tuż przed wjazdem na stację kolejową Würzburg w Niemczech zderzył się dziś pociąg pospieszny nadchodzący z Wrocławia z wyjeżdżającym pociągiem towarowym, wskutek czego 10 wagonów pociągu pospiesznego i szereg wagonów towarowych uległo wykolejeniu.

W chwilę później wjechał w wykolejone wagony drugi pociąg towarowy, tak, że oba tory są zatarasowane i komunikacja na tej linji została przerwana. Podczas katastrofy odniosło 25 osób rany, w tem wielu ciężkie. Ofiar śmiertelnych dotąd nie stwierdzono.

★

W południowej Francji wezbrały niebezpiecznie rzeki. Szczególnie ciężko nawiedzona jest okolica Perpignan. Z powodu podmulenia toru wykoleił się koło Maury w powiecie perpignańskim paryski pociąg pospieszny. Jeden wagon uległ zupełnemu rozbiciu. Maszynista i trzech podróżnych poniosło śmierć, piętnastu odniosło ciężkie rany.

Człowiek, który ożenił się po raz drugi z własną żoną

Życie jest najlepszym powieściopisarzem. Tworzy dramaty, komedje, tragedje i farsy jakich najluźniejszą fantazją obdarzony pisarz stworzyć nie potrafi.

Pani Szabo, mieszkanka węgierskiej wioski Koloszwer, nie była jedyną, której mąż w dwa tygodnie po ślubie musiał pójść na wojnę; nie była też jedyną, która w parę miesięcy potem otrzymała wiadomość, że mąż zginął.

Po roku wdowieństwa pani Szabo wyszła powtórnie zamąż. A tymczasem mąż jej, pan Szabo, żył i znajdował się w niewoli rosyjskiej. I to zdarzało się nieraz podczas wielkiej wojny. Ale zato to, co potem nastąpiło, jest doprawdy niezwykłe

Szabo w r. 1923 wrócił do rodzinnej wioski, stęskniony po 9-ciu latach za żoną i życiem rodzinnem. Ale już po drodze, od towarzysza w wagonie, który go oczywiście nie poznał, dowiedział się, że żona jego jest od ośmiu lat zamężna i ma dwoje dzieci.

Aleksander Szabo postąpił jak bohater. Nie chciał wprowadzić zamętu w życie wciąż jeszcze ukochanej żony. Usunął się. Nie zameldował władzom o swym powrocie. Zamieszkał w pobliskiem miasteczku, gdzie zameldował się pod cudzem nazwiskiem. Stamtąd obserwował życie swej żony.

Dowiedział się, że jest szczęśliwa, że ma już troje dzieci i to mu wystarczało. Aż oto pewnego dnia drugi mąż jego żony nagle umarł. Ciche bohaterstwo Aleksandra Szabo zostało wynagrodzone. Ożenił się powtórnie ze swą żoną.

Do numeru dzisiejszego dodajemy na gwiazdkę

dla naszych najmłodszych przyjaciół „Przyjaciela Młodzieży".

W dodatku tym nasi młodzi przyjaciele znajdą również kolorową wycinankę, z której po naklejeniu na tekturę i po wycięciu wszystkich części, można urządzić skaczącego pajaca.

Miejsca w poszczególnych częściach pajaca, w których należy porobić otworki, oznaczone są punktami lub też kółeczkami.

Pamiętajcie więc młodzi przyjaciele byście i dla nas urządzili jakąś gwiazdkę, zachęcając tych, którzy nie mają Gazety Grudziądzkiej, by ją sobie zapisali, na nadchodzący kwartał 1933 roku.

Rozporządzenie łowieckie

W drodze urzędowej ogłoszono cztery rozporządzenia ministra rolnictwa i reform rolnych w sprawach łowieckich.

Na mocy tych zarządzeń zabroniono całkowicie polowanie na łosie-byki, dropie i dropie-kamionki (strepety). — Dla dzików wprowadzono czas ochronny na 10 miesięcy w roku, tak, iż polowania na te zwierzęta dozwolone są jedynie w czasie od 1-go marca do 30 go kwietnia każdego roku. Na żbiki polować wolno od dnia 1-go grudnia do dnia 15-go lutego każdej zimy, a na kuny leśne (tumaki) i na norki polować wolno od dnia 1-go grudnia do 28 lutego każdej zimy.

Na mocy jednego z tych rozporządzeń rozszerzono czas ochrony na wiewiórki, tak, iż polowanie na te zwierzęta dozwolone jest obecnie w okresie od dnia 1-go grudnia do dnia 28-go lutego każdej zimy.

Polowanie na sarny-kozy oraz samice jelenia i daniela dozwolone jest w czasie od dnia 16 stycznia do dn. 15 go lutego każdego roku, a polowanie na bażanty-kury od 1 do 30 listopada każdego roku.

Radjoprogram z Warszawy

Niedziela, dnia 25 grudnia — 11.00 nabożeństwo z kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie; 15.30 muzyka z płyt gramofonowych; słuchowisko dla dzieci pod tytułem „Gwiazdka gazeciarza"; 17.00 koncert z Krakowa i Katowic; 19.25 słuchowisko; 20.00 koncert ze Lwowa, 21.00 koncert.

Poniedziałek, dn. 26 grudnia — 10.00 transmisja nabożeństwa ze Lwowa; 11.35 odczyt misyjny p. t. „Akademicki ruch misyjny w Polsce"; 12.15 poranek muzyczny (w przerwie pogadanka); 14.00 „Sprawa nowelizacji ustawy o ochronie lasów"; 14.20 — 15.00 muzyka ludowa; 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba"; 15.20 audycja żołnierska 16.00 słuchowisko dla dzieci p. t. „Wigilijni goście"; 16.25 płyty gramofonowe; 16.45 „Czarownice wileńskie"; 18.00 muzyka lekka; 19.25 słuchowisko p. t. „Niebieski ptak"; 20.00 operetka „Trzy życzenia", 22.00 „Skrzynka poczt. techniczna"; 22.15 muzyka lekka i taneczna.

Wtorek, dnia 27 grudnia — 12.10 — 15.30 płyty gramofonowe; 15.35 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw; 16.40 „Józef Bohdan Zaleski — portret literacki; 17.00 koncert symfoniczny; 18.00 muzyka taneczna; 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze"; 19.30 feljeton p. t. „Impresjonizm w malarstwie i muzyce"; 19.45 prasowy dziennik radjowy; 20.00 koncert popularny; 22.00 kwadrans literacki — „Wigilja Wojewody"; 22.15 — 23.00 muzyka taneczna.

Środa, dnia 28 grudnia — 12.10—16.00 —17.00 płyty gramofonowe; 15.35 program dla młodzieży: a) feljeton p. t. „Nasi na wyspie Björnöja", b) opowiadanie Sieroszewskiego; 17.40 „Przysposobienie kobiet do pracy w przemyśle"; 18.00 muzyka lekka; 19.20 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza"; 19.30 feljeton poetycki p. t. „Pod choinką"; 19.45 prasowy dziennik radjowy; 20.00 muzyka salonowa; 21.00 koncert; 22.00 „Na widnokręgu"; 22.15—23.00 muzyka cygańska; 22.40 odczyt.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Sobota, 24 grudnia 1932 r.
Sobota: Wigilja. Adama i Ewy. W. sł. 7.43; z. 3.28. W sch. ks. 4.38; z. 12.47.
Niedziela: Boże Narodzenie. W. sł. 7.44; z. 3.29. W sch. ks. 6.10; z. 13.19.
Poniedziałek: Szczepana I m. W. sł. 7.44; z. 3.29. W sch. ks. 7.28; z. 14.08.

* *Ks. Pułkownik Panaś*, redaktor „Gazety Grudziądzkiej" wyjechał na dwutygodniowy urlop.

Zastępuje go w tym czasie p. Lucjan Głodkowski.

* DZISIEJSZY NUMER GAZETY" wydajemy w objętości 8 stron.

Województwa centralne

W ŁODZI SKRADLI — W WARSZAWIE WPADLI.

Warszawski urząd śledczy przyczynił się do wykrycia wielkiej kradzieży dokonanej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 198.

W Łodzi złodzieje dokonali włamania do składu ubrań Mordki Celmajstra, skąd ukradli kilkaset ubrań i palt. O sprawie powiadomiono warszawski urząd śledczy, który wkrótce ustalił, że większa część skradzionych ubrań znajduje się w mieszkaniu pasera Szmula Peterburgiera przy ulicy Franciszkańskiej 21.

Rewizja ujawniła większą część skradzionych ubrań. Zatrzymano Peterburgiera, oraz przybyłego tam złodzieja Lejbę Rozenfelda, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Kilińskiego nr. 18. Pozatem aresztowano całą rodzinę paserską Abrama, Jankla i Joska Manskiejdów. Złodziej i paserów, oraz odebrane łupy odtransportowano do Łodzi.

WIDMO SZUBIENICY W KALISZU.

W pierwszych dniach grudnia począł grasować na granicy powiatów kaliskiego i tureckiego bandyta, napadający na przechodniów, głównie kmiotków, wracających z jarmarków. I tak, dnia 7 bm. dokonał napadu pod Koźmińskiem, pow. kaliskiego, na małżonków Krauze z Emiljanowa, rabując im parę butów z cholewami. Bandyta pobił kijem obydwoje Krauzów, grożąc im nożem. Tegoż dnia napadł na sklep Haftki Icka w Koźminku, grożąc również nożem, skradł towarów kolonjalnych na kilka złotych. Dnia 11 grudnia bandyta napadł na Przybyłę Walentego ze wsi Waliszewice, gm. Staw, któremu usiłował skraść kożuch, przyczem domagał się pieniędzy. Gdy Przybyła oświadczył, że pieniędzy nie ma, a kożucha nie odda, bandyta począł go pić kijem oraz zadał mu kilka ciosów nożem w głowę. Ucieczka do osady Chocz ocaliła życie Przybyle. — Tego samego dnia bandyta zatrzymał wezwaniem: „Stój, kto idzie!" Kapłonka Józefa z Waliszewic, lecz napadnięty, udawszy, że sięga po rewolwer, odstraszył bandytę.

Dnia 14 bm. na terenie powiatu tureckiego policja aresztowała owego bandytę, którym okazał się Marcinkowski Antoni, lat 18, zamieszkały we wsi Sulmów, gm. Goszczanów, pow. tureckiego.

Odstawiony do Kalisza, stanie bandyta prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

Małopolska.

SKAZANIE MORDERCZNI MĘŻA.

Sąd przysięgłych w Przemyślu skazał w czwartek Antoninę Szczerbatą, która wraz z przyjacielem zamordowała swego męża, na 8 lat ciężkiego więzienia, zaś współoskarżonego Stanisława Gieberta na 6 lat ciężkiego więzienia.

POŻAR FABRYKI.

Donoszą z Bielska, że w nocy 17 bm. z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar w fabryce firmy Zepser Karol i Syn w Bielsku. Pożar zniszczył wewnętrzne urządzenie fabryki. Szkody wynoszą powyżej 100.000 zł. Ofiar w ludziach nie było.

Wyrok śmierci na zabójcę pocztyljona

Dziś odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Marjanowi Berneckiemu, ślusarzowi, który dokonał morderstwa na osobie pocztyljona Jana Światłoma na drodze, wiodącej z Kalwarji do Izdebnik koło Krakowa. W czasie rozprawy Bernecki przyznał się do winy i wybuchnąwszy płaczem, tłomaczył się nietrzeźwością. Przewód ustalił, że Bernecki dokonał morderstwa z premedytacją. Trybunał skazał Berneckiego na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca odwołał się do łaski p. Prezydenta R. P.

Samobójstwo kobiety we Lwowie

Na torze kolejowym w pobliżu Lwowa znaleziono zwłoki kobiety która rzuciła się pod przejeżdżający pociąg. Jak się okazuje była to żona inżyniera Huppentala z Sanoka.

W ciągu dnia dzisiejszego przyczyna tego samobójstwa została już całkowicie wyjaśniona. Okazuje się mianowicie, że Huppentalowa przed rokiem zaczęła czytać dzieła traktujące o mistycyzmie oraz o życiu pozagrobowem. Wskutek tej literatury wytworzyła sobie pesymistyczny pogląd na życie, wskutek czego popadła w silną depresję i rozstrój nerwowy. Dla zasięgnięcia porady lekarskiej przyjechała wczoraj do Lwowa, gdzie zwierzała się wobec krewnych z zamiarów samobójczych. Przyczynę tragicznego kroku śp. Huppentalowej ustalono po przesłuchaniu jej męża, który przybył dziś do Lwowa. Zmarła pochodziła ze znanej i ogólnie poważanej rodziny lwowskiej.

Sąd Najw. uchylił wyrok śmierci na Hałasa

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał kasację obrony przeciwko wyrokowi na Leona Hałasa, mordercy swego szwagra 19-letniego Jankowiaka. Jak wiadomo, w pierwszej instancji Hałas skazany został na 10 lat więzienia, poczem Sąd Apelacyjny w Poznaniu, rozpatrzywszy sprawę ponownie, wydał wyrok śmierci. Od tego wyroku obrona wniosła kasację.

Sąd Najwyższy, wychodząc z założenia, że nowy kodeks karny jest dla sprawcy łagodniejszy, wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi drugiej instancji w zmienionym składzie sędziów.

W ten sposób sprawa Hałasa znajdzie się przed forum sądowem poraz czwarty i — ostatni.

Kolęda na rzecz Wiejsk. Uniwersytetu Orkanowego

Odezwa.

Blisko rok temu powstała Spółdzielnia Rolnicza dla prowadzenia Uniwersytetu Wiejskich. Jej głównem zadaniem jest zebranie drogą udziałów i ofiar funduszu na kupno odpowiedniego kawałka ziemi, by na nim założyć i mocno osadzić własny, niezależny od niczyjej łaski Uniwersytet Wiejski dla kształcenia i wychowania młodzieży wiejskiej w duchu szczerze i głęboko ludowym.

Nie tracąc tego głównego celu z oka, uruchomiliśmy tymczasem pierwszy czteromiesięczny kurs, jako zaczątek Uniwersytetu Wiejskiego, który jest prowadzony sposobem spółdzielczym przez miejscowy komitet we wsi Gać, pow. przeworskiego, pod kierownictwem dyr. Solarzów. Pomimo szalejącego kryzysu i powszechnej nędzy — na pierwszym tym kursie zebrała się z całej Polski dość liczna gromada młodych słuchaczy ze wsi, żądnych światła, uświadomienia i pokrzepienia swej wiary w nową Polskę Ludową.

W poczuciu wielkiej potrzeby szerzenia i pogłębienia pracy społeczno-oświatowej i kulturalnej na wsi, Spółdzielnia Rolnicza dla prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich prosi ogół działaczy ludowych o organizowanie w całej Polsce w nadchodzącym okresie świątecznym

Kolendy-Zbiórki na rzecz rozpoczętej budowy pierwszego Uniwersytetu Wiejskiego — i nadsyłanie ofiar na ten cel.

Wiemy, że szaleje straszliwy kryzys. Ale i potrzeba oświaty i pracy społecznej jest na wsi paląca. Nie żądamy wiele — dajcie grosze, składajcie ofiary i datki w naturze — **ale wszyscy**, a z tego powstanie fundusz, który pozwoli osiągnąć zamierzone cele.

Nie odmówcie, gdy się zgłoszą do Was po „Kolendę" na rzecz Uniwersytetów Wiejskich, na chłopskie szkoły, na chłopską oświatę. Pamiętajcie, że „dwa razy daje — kto szybko i szczerze daje".

Uwaga: Wszelkie ofiary i kwoty pieniężne, spisy ofiarodawców itp. nadsyłać pod adresem: Warszawa, ul. Szopena 16, m. 20, Spółdzielnia Rolnicza dla prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich — konto czekowe w P.K.O. nr. 12.755.

Zarząd Spółdzielni.

Kresy Wschodnie.

NIEDŹWIEDŹ UKAZAŁ SIĘ W PUSZCZY LITEWSKIEJ?

W puszczy rudnickiej zarządzono poszukiwania niedźwiedzia, który miał się ukazać jednemu z włościan.

Poszukiwania czynione są na wielką skalę, jednakże „byłego króla puszczy litewskiej" nie odnaleziono. — Zdaje się, że włościanin nieświadomie wprowadził w błąd sfery myśliwych.

Nadesłane.

Księgarnia „Kroniki Rodzinnej" otrzymała na skład główny interesującą broszurę p. Emili Rewerowskiej p. t. „Królowa Jadwiga — Polska Joanna D' Arc". Autor tej ciekawej pracy omawia w niej doniosłą sprawę beatyfikacji, a następnie kanonizacji królowej Jadwigi. Kwestję tę jeszcze przed wojną poruszył ś. p. ks. bp. Bandurski i był jej gorącym rzecznikiem. Wielka wojna i wypadki z nią związane, wstrzymały podjętą akcję, którą dziś z zapałem podnosi p. Rewerowski. Miejmy nadzieję, że ta szlachetna inicjatywa zostanie wreszcie uwieńczona pomyślnym wynikiem. Do osiągnięcia tego celu możemy się przyczynić wszyscy przez rozpowszechnianie pracy p. Rewerowskiego, mając wyjącznie za zadanie jaknajwiększe rozszerzenie kultu królowej Jadwigi.

Nabyć można w księgarni „Kroniki Rolniczej", Warszawa, Plac Zamkowy (Podwale 4).

Do wszystkich czytelników „Przyjaciela Młodzieży"

Ulegając życzeniom licznych naszych przyjaciół, rozpoczynamy z nr. styczniowym „Przyjaciela" druk pięknej powieści „Ziemia ognista"; opisującej przygody młodego chłopca, który ukochawszy morze, chciał i został marynarzem. Jego niezwykłe przygody w dalekich krajach, barwnie opisane, będą napewno z ciekawością czytane przez wszystkich naszych czytelników. Apelujemy więc do wszystkich młodych by zawczasu postarali się o zaabonowanie „Gazety Grudziądzkiej" na I kwartał 1933 roku. Prócz tej powieści „Przyjaciel Młodzieży" przyniesie w roku następnym szereg bardzo ładnych nowel i opowiastek jak również interesujący konkurs o nagrody.

Kto wygrał w loterję

3-ci dzień ciągnienia.

50.000 złotych na nr. 120932.
15.000 złotych na nr. 30143 55619.
2.000 złotych na nr. 141208.
1.000 złotych na nr-y 14021 16575 29033 68516 80342 100355 137880.
500 zł na nr-y 3121 27890.
400 zł na nr-y 3409 3516 41941 49043 87592 105667 118331 123265 134968 137492.
250 zł na nr-y 10276 35406 37957 46081 48169 49940 106933 107230 107423 116824 118385 122600 123999 126160 135218.

4-ty dzień ciągnienia.

15.000 zł na nr. 1721.
10.000 zł na nr. 62690.
5.000 zł na nr-y 2165 114906.
2.000 zł na nr-y 46667 74316 83233 91974 93694 122388.
1.000 zł na nr-y 74710 86339.
500 zł na nr-y 19880 28200 31331 43003 53518 92319 103913 126997.
400 złotych na nr-y 11344 25203 39509 63517 117773 123502 135597 138989.
250 zł na nr-y 5788 8509 13239 18212 45518 106831 110005 110231 123054 129592.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

Ziemiopłody

z dnia 20-go grudnia 1932 r.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Lwów
Pszenica	25,00-25,50	23,00-23,50
Żyto	15,00-15,25	15,00-15,35
Jęczmień	13,50-14,00	13,00-13,50
Jęczmień browar.	15,50-16,50	—,—-—,—
Owies	14,00-14,50	13,00-13,50
Mąka:		
pszenna 60%	38,00-43,00	37,00-37,50
żytnia 65%	25,00-27,00	27,50-28,00
Otręby:		
pszenne	9,00- 9,50	9,00- 9,50
żytnie	8,50- 9,00	7,50- 7,00
Rzepak	47,00-49,00	—,—-—,—
Groch polny	23,90-25,00	21,00-23,00
Kuchy rzep.	15,75-16,25	—,—-—,—
Kuchy lnian.	20,50-21,00	—,—-—,—
Słoma	8,00- 9,00	—,—-—,—
Siano pras.	9,00-11,00	—,—-—,—
Ziemniaki jad.	3,75- 4,00	—,—-—,—
Gryka	15,00-16,00	—,—-—,—
Proso	18,00-18,50	—,—-—,—

Krwawa rozprawa na ulicy

Tragiczna śmierć pod razami noża

W jednej z restauracyj w Grudziądzu liczne towarzystwo, w którem przebywał 21-letni Florjan Malewicz, uczeń ostatniego kursu jednej z tut. szkół zawodowych. Do towarzystwa tego dosiadło się kilku osobników, a wśród nich i niejaki Stawicki, robotnik, zamieszkały przy ul. Mickiewicza 26.

Stawicki domagał się „natarczywie „postawienia" mu wódki, przyczem żądanie swe skierował pod adresem Malewicza. Chcąc pozbyć się pijanego natręta, Malewicz poczęstował jedną kolejką nieznajomych, przyczem dla uniknięcia awantury Malewicz z kilku przyjaciółmi opuścił lokal resturacyjny.

Po pewnym czasie na ulicy Dworcowej do Malewicza podszedł upity już solidnie Stawicki i w formie obraźliwej począł pod adresem ucznia rzucać różne obelżywe wyzwiska, domagając się przytem, by Malewicz „wydał" mu jeszcze jedną kolejkę.

W toku więc takiej dyskusji doszło do głośnej awantury, przyczem wywiązała się bójka, w czasie której rozjuszony Stawicki wydobył składany nóż i ugodził nim kilkakrotnie swego przeciwnika.

Pod razami ciosu, zbroczony krwią Malewicz, runął na ziemię. Nim przybyła pomoc lekarska, ranny w strasznych męczarniach życie zakończył.

Zabójca Stawicki, widząc zgrozę swego strasznego czynu, usiłował zbiec.

Zaalarmowana o wypadku policja zdołała jednak go ująć. Stawickiego, brata jego oraz niejakiego Franciszka Klanowskiego, którzy brali udział i byli obecni w tej krwawej awanturze, osadzono w aresztach policyjnych.

Odpowiedzi Redakcji.

— Fizek Tytus — Zietawnik k. Jordanowa. Zapłacił Pan do 15 grudnia 32 roku. Nadal będziemy wysyłać tygodnik.

Odezwa

Wieś Dermanka znajduje się w odległości dwóch kilometrów od granicy bolszewickiej. Mieszkańcom tej okolicy jest bardzo daleko do kościołów katolickich i przekonali się, że uczęszczają do cerkwi prawosławnej. Aby powstrzymać rusyfikację Polaków i wyprzeć hasła wywrotowe, które zapuściły głęboko korzenie — postanowiono wybudować mały drewniany kościołek w Dermance.

Z powodu braku funduszów trzeba budowę przerwać. Dlatego zwracamy się z apelem do prawdziwych patrjotów, dusz ofiarnych i pobożnych o łaskawą pomoc.

Pospieszcie z najdrobniejszą ofiarą — tego wymaga dobro Polaków.

Złóżcie datek — bo żąda tego dobro dusz mieszkańców.

Przyczyńcie się ofiarą — Pan Bóg sowicie Wam wynagrodzi!

Kościół w Dermance — to nie budynek od parady, to nie pomnik martwy, ale prawdziwa strażnica graniczna, która strzeże wiary ojczyzny.

(—) ks. L. Samozenko.
Admin. par. Dermanka i prob. Ludwipolskiego kościoła.

P. S.
Prawdziwym patrjotom i duszom pobożnym polecamy łaskawej pamięci adres: m. i poczta Ludwipol na Wołyniu, ks. L. Samozenko, na kościół w Dermance.

Nie czekaj na posła - lecz zakładaj w swojej wsi Koło STRONNICTWA LUDOWEGO

HUMOR ZAGRANICZNY



— Moje współczucie!
— Co? Dlaczego
— Żona moja kupiła sobie nowy kapelusz i chcę złożyć wizytę twojej żonie...

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3,89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgii 30 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3,00 zł, na 1-szej stronie 4,00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0,20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.